Mojżesz. Dygresja

Kluczyłem. Przyznaję. Kilka razy celowo
w tym samym miejscu dachem było niebo.
Głód potrafi przemawiać płomieniem i nakarmić
manną. A mogłem spokojnie spać u boku kobiet,

miałbym synów i władzę nad światem. Czciłbym
bożka w zwierzęcej postaci. Tym wyznaniem
jestem szczery jak złoto, którym kazałem pokryć ołów
na zdobieniach Arki. Mieli nieść lekką skrzynię?

Błąd tkwi w ludzkiej naturze. Coś, czego nie widać
jest lekceważone. Stąd te wszystkie plagi i cud
suchego piasku na dnie morza. Miałem zaszczyt

dotykać kamieni z odciśniętym palcem Boga.
Kluczyłem. Sens mojego życia to było czekanie,
by z całym pokoleniem zamienić się w pustynię.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Leszek Sobeczko, dodano 06.12.2017 08:06

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.